



Dar miłości w Chrystusie

„Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego” – 2 Kor. 9:15 (NP).

Wszelki dar pochodzi od Boga. On daje wszystkim żywot i wszystko, „*albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z jego bowiem rodu jesteśmy*” – Dzieje Ap. 17:28.

Bogactwa naturalne czy też duchowe są darem Bożym. Cieszymy się, że możemy ofiarować innym z tego, co Bóg nam daje. Bóg, Stwórca wszechrzeczy na niebie i na ziemi, to nieskończoność. Jego miłość nie ma końca. Apostoł św. Jan pisze: „*W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze*” – 1 Jana 4:9-10.

Apostoł św. Paweł oświadcza: „*Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen*” – 1 Tym. 6:16. Chrystus Pan reprezentuje tę miłość Bożą w niebiańskiej doskonałej postaci, odzwierciedla cały majestat Boży, „*ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości*” – Kol. 1:19.

Będąc na ziemi Chrystus Pan mówił i czynił wszystko nie od samego siebie, ale od Tego, który Go posłał. Swego Boga Ojca czcił słowem i czynem. Mówił: „*Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca*” – Jan 5:23. Apostoł św. Paweł napisał: „*Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli*” – 2 Kor. 8:9. Nie wiemy, jakie miał mieszkanie, gdy przyszedł na ziemię, zapewne nie z wygodami, jakie my mamy, gdyż znamy Jego oświadczenie: „*Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił*” – Mat. 8:20. Do miasta Jeruzalem wjeżdża na osłociu pożyczonym u gospodarza. Paschalną wieczerzę obchodzi z apostołami w wynajętym mieszkaniu. Nie ma własnego grobu i tak jak głosiło proroctwo (Izaj. 53:9), pochowany został w grobie bogatego. Był tak bardzo ubogi, aby mieć dostęp do ludzi niskiego stanu i z nimi dzielić ich los. W swym Bożym posłaniu zwiastuje Ewangelię Bożą, mówiąc: „*Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii*” – Mar. 1:15. Przyszedł do swego narodu. Przekazał to najdroższe uczucie – miłość Bożą. Byli tacy, którzy Go nien-

awidzili, On jednak miłował wszystkich. Naród żydowski to jeden z narodów wyznających jedną religię na mocy prawa, żyjący wspólną nadzieją, silnym poczuciem tożsamości, świętą wiarą w Boga wyznawaną przez ojców – Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ta wiara dała im przetrwać tyle stuleci, aż dotąd. Osobiście mam wielką sympatię do tego narodu, podziwiam wytrwałość w cierpieniu, współczuję im w ich wielkim doświadczeniu. Do tego narodu Bóg kierował zacnych ludzi, a także swoje wyrocznie. Jak mówi apostoł św. Paweł: „*Czemże tedy zacniejszy Żyd? (...) Im zwierzone były wyroki Boże*” – Rzym. 3:1-2 (BGd). Oni wydali spośród siebie wielkich poetów, prawodawców, mężów rządzących państwem. Religia żydowska nie zagrażała innym. Współcześni chrześcijanie podzieleni są na grupy religijne, każda ma swoją organizację, każda uznaje swoją prawdę za najlepszą, pogardzając innymi albo bojąc się ich. W królestwie panowania miłości Bożej w Chrystusie nie będzie wielu grup wyznaniowych, bo takie nie istnieją w Piśmie Świętym. Będzie jedno wyznanie pod słońcem, jedna owczarnia i jeden Pasterz – Jezus Chrystus. Biblijna nazwa naśladowców Jezusa, pierwotnego Kościoła jest zapisana w Dziejach Ap. 11:26: „*W Antiochii też nazwano po raz pierwszy uczniów chrześcijanami*”. W innym miejscu czytamy: „*A widząc odwagę Piotra i Jana i wiedząc, że to ludzie nieuczeni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem*” – Dzieje Ap. 4:13. Musimy uważać, by się nie „przeuczyć”, przywiązując się do nazwy i starać o to, by duch prawdy i miłości nie uleciał i by nie została tylko nazwa.

Chrystus Pan umiłował nie tylko jeden naród, bo gdyby tak było, nie zbawiłby innych narodów. A przecież przekroczył granice Palestyny, poszedł do Samarytan, pogance kananejskiej uzdrowił córkę. Wyszedł na spotkanie wszystkim ludziom, takie jest bowiem przesłanie Boga miłości, aby otworzyli serca na nową wizję – szczęśliwej przyszłości. Królestwo to wielki dar Boży w Chrystusie. Nie nadejdzie przez przemoc, nienawiść, uprzedzenia wyznaniowe, ale przez miłość, sprawiedliwość i pokój w duchu świętym. Wejście do tego królestwa jest możliwe tylko przez odrodzenie w miłości Bożej, gdy światło świecące w Chrystusie Panu sprawi przemianę serc do nowego życia, do szukania pokory, miłości, zupełnego zaufania Chrystusowi. On mówi: „*Wy jesteście z niskości, ja zaś z wysokości; (...) Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co się jemu podoba*” – Jan. 8:23,28-29. Jestem drogą, prawdą i chlebem życia wiecznego, ko-



rzeniem winnym, pasterzem swego ludu i miłością mego Ojca. Chrystus Pan, będąc tak prostym i miłym przyjacielem, dostępnym dla każdego na ziemi, w swej miłości spieszył z pomocą tym, którzy Go o to prosili. On widział ból wdowy z miasta Naim i przywrócił życie jej zmarłemu synowi. Tak samo pocieszył rodzinę w Betanii. Nawiązał do narodzin dziecka, mówiąc: „Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził” – Jan 16:21 (BGd). Gdy w rodzinie rodzi się dziecko, szczególnie gdy jest to pierwsze dziecko, nastaje wielka radość. Ileż tam miłości, pocałunków rodziców! Przypatrzmy się narodzinom Pana Jezusa, zauważmy tę radość na niwach betlejemskich, o której pasterze najpierw usłyszeli, a potem doznali jej w mieście Dawida i przeżyli podniosłe wydarzenie – pocałunek miłości narodzonego Zbawiciela świata. Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 3:14-15 (BGd) pisze: „Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa”. W Betlejemie od narodzonego Zbawiciela świata została zapoczątkowana wielka rodzina Boża na niebie i na ziemi. Jest to pocałunek miłości Bożej w Chrystusie posłany na całą ziemię. Sam Jezus mówi w jednej z przypowieści: „Przyszł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zgineło. Co się wam zda? Gdyby który człowiek miał sto owiec, a zabłąkałaby się jedna z nich, azaż nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu, a poszedłszy na góry, nie szuka zabłąkanej? A jeśli mu się zdarzy, znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu niezabłąkanych” – Mat. 18:11-13 (BGd). Ten, kto zgubił owcę ze stada, mógłby nam powiedzieć, ile naprawdę kosztuje odnalezienie jej. Nikt nie uczynił dla nas tyle, co Jezus, wielki Arcypasterz, który przyszedł na ziemię, aby odnaleźć i zbawić to, co zgineło, a zgineło życie wieczne. On oddał za nas swoje życie, aby nas – zgubionych – odnaleźć i połączyć z Bogiem. Nikt nie jest tak wielki jak On, któremu dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Człowiek stworzony na podobieństwo Boże nosił w sobie ten cudowny rajski ogród, ale utracił go i stał się on pustynią. Wiemy, czym jest pustynia. Pan Jezus spędził na niej 40 dni i nocy i tam stoczył pojedynek z przeciwnikiem Bożym – Szatanem, pojedynek o człowieka – Adama, a w nim o całą pogrążoną w nieszczęściu ludzkość. Doceniajmy ten wielki dar miłości ofiarowany nam przez Boga w Chrystusie, tym bardziej, że jesteśmy obdarzeni szczególną łaską świętego powołania. Zbawiciel najbardziej umiłował swój Kościół, wybranych apostołów, a wśród nich wyróżnił Jana, Piotra i Jakuba. Pozostali apostołowie nie zazdrościli im tego wyróżnienia, cieszyli się z tego, że i oni zajmą zaszczytne miejsce w Kościele.

Przypomnijmy sobie modlitwę Pana Jezusa za wybrany-

mi: „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz ja cię poznałem i ci poznali, że ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i ja w nich” – Jan 17:24-26. W innym miejscu Pan nakazuje swoim uczniom: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – Jan 13:34-35. Chrystus Pan nie stawia innych warunków w miłości. On umiłował nas najwyższą miłością swego Ojca. Apostoł św. Paweł pisze: „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” – Filip. 2:1-2. „Ile tedy nas doskonałych, toż rozumiemy; a jeśli co inaczej rozumiecie, i toć wam Bóg objawi. Wszakże w tem, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy i jednoż rozumiemy” – Filip. 3:15-16 (BGd). Często piszemy i mówimy o miłości, ale zapominamy, że w miłości możemy zobaczyć w sobie nawzajem cierpiącego Zbawiciela i to, co On uczynił dla nas, abyśmy byli zbawieni. Obyśmy dostrzegli, że Pan nasz, ten miłosierny Samarytanin, swoją miłością ogarnia i tych, obok których my przechodzimy z chłodną obojętnością. Jak jasność słoneczna oświeca nasze nędzne podwórka, tak wielka miłość Chrystusa Pana niech napędza nasze serca i choćby miała iść drogą ciernistą przez cierpienia, niech spieszy tam gdzie jest potrzebna!

Drodzy i umiłowani w Chrystusie! Do modlitwy apostoła św. Pawła (Efezj. 3:14-21 BGd) dołączmy naszą modlitwę za wszystkimi naśladowcami miłości Chrystusa Pana. „Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa; aby wam dał według bogactwa chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez ducha jego w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych; żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelką zupełnością Bożą. A temu, który może nade wszystko uczynić daleko obficie niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas; Temu niech będzie chwała w Kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen”.

Kubic Stefan
R-



„Straż”